

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 19. VIII. 1930.

Nr. 33

Jak uzyskać ziarno siewne łubinu i jakie doświadczenia porobili Niemcy z łubinem i słonecznikiem

Przy uprawie łubinu, najtrudniejszym jest uzyskanie doborowego ziarna siewnego a co zatem idzie, i stosunkowo wysoka jego cena, gdyż przez nieodpowiednią uprawę i przechow., traci on zdolność kiełkowania tak dalece, że wreszcie zupełnie może nie nadawać się do siewu.

Ponieważ uprawa łubinu u nas stoi bardzo nisko, w porównaniu z innymi krajami np. Niemcami, podamy Czytelnikom naszym z tamtąd zaczerpniętych trochę rad, mozołną, a sumienną praktyką zdobytych; wedle których postępując, bez wielkich trudów, będziemy mogli wyhodować sobie sami doborowe ziarno siewne łubinu.

Przedewszystkiem, należy pobrać odpowiedni do gleby i klimatu gatunek łubinu. Łubin żółty np. rośnie na najlichszych, nawet lotnych piaskach i glebach, nie znosi jednak wapna i jest wrażliwy na wiosenne przymrozki; niebieski woli gleby cięższe, lepiej znosi przymrozki i obecność wapna białego (włoskiego) siac nie radzimy. liśmy wyczerpująco w 16 z b. r. Nr. „Zagrody Wzorowej“

Gdy łubin siejemy poraz pierwszy, to glebę zaszcześcić należy bakterjami azotowymi, znajdującymi się w glebach, na których łubin rósł już po przednio, a robimy to poprostu, rozsypując ziemię z pola na której łubin rósł w ilości 2 do trzy kosze na morgę Ale i bez tego, łubin rósć będzie, tylko w pierwszym roku słabiej, gdyż rozmnożyć się muszą w glebie do znacznej ilości znajdujące się i w powietrzu, a współżyjące z łubinem bakterje azotowe.

Po płytkim zoraniu, i zbronowaniu, trzeba glebę zwałować, gdyż idzie tu o to, że łubin bardzo nie lubi głębokiego siewu ale przeciwnie ziarno łubinu, by rozwinąć się pomyślnie, w zdrowa i silną roślinę, musi być bardzo płytko zasiane.

na	r z e d o w o	r z u t o w o
1 ha	120 kg	140 kg
1 morgę	60 kg	70 kg

Doborowem nasieniem jest to, które w czasie próby kiełkowania przeprowadzonej przed siewem w zwykłej drewnianej skrzyneczce, da do można nie tylko kosać, ale i żniwiarką, co znacznie porządku siejemy w 20 szeregach po 5 ziarn), najmniej 90 zdrowych i równo rozwijających się roślinek. Gdy zaś, nasion zejdzie mniej, musimy odpowiednio do tego więcej nasienia wysiać.

Lepiej za gęsto posiać łubin, niż za rzadko. Rzadki łubin, rośnie źle, gęsto posiany zaś szybko jednostajnie zakwita, osadza strząki w jednej

plaszczyźnie u samej góry, które następnie dojrzejają jednostajnie, co przy hodowli doborowego ziarna siewnego, ma wielkie znaczenie.

Równo okwitły i dojrzały, wysoki łubin, kosić można nie tylko kosać, ale i żniwiarką co znacznie upraszcza nam pracę. Kosimy go gdy większość strząków dobrze dojrzała; (przejrzałe — szczególnie niebieskiego — pękają wysypując nasienie). W czasie pewnej pogody, wiążemy w małe snopy, i po dobrem wysuszeniu i lekkim wymlóceniu, (by tylko najlepsze do siewu to jest dojrzałe ziarno wytrząść) i dosuszeniu go w cienkich warstwach, gotów jest do zimowania. Ponieważ nasienie łubinu i to najlepsze, wysypuje się łatwo z pękających strząków, w czasie zwożki, należy go zwozić na płachtach.

Przechowywać do siewu należy łubin, tylko dobrze wyschnięty, w suchym miejscu. — w szczelnie zamkniętej, poprzednio dobrze wysuszonej na wietrze i słońcu skrzyni.

O ile mamy zamiar zatrzymać nasienie aż do wysiania jako poplon, to jest do lipca przyszłego roku, to począwszy od marca, trzeba go przesuszyć w cienkich warstwach przynajmniej, raz na dwa miesiące.

Ziarno łubinu bardzo łatwo zagrzewa się na wiosnę. „poci się“ tracąc bezpowrotnie zdolność kiełkowania.

Wedle doświadczeń niemieckich nad zielonymi nawozami, bardzo żywo w gazetach rolniczych omawianych, łubin, nie udaje się dobrze po grochu a zachwalane mieszanki grochu, bobiku sera deli peluszki, wyki razem z łubinem wysiane, wpływają na rozwój najcenniejszego z zielonych nawozów to jest łubinu, źle. To też, uprawiając te rośliny w mieszankach ale bez łubinu a nawet każdą z osobna (osobno łubin seradela, wykę), osiąga się o wiele wyższe plony. Łubin wzbogaca głównie glebę w związki azotowe, to też obok niego, uprawiają niektórzy w rząd wysiane słoneczniki, które po oberwaniu tarcz z cennym ziarnem, przyorują razem z łubinem. Te składniki których brak nawozowi zielonemu łubinu, uzupełnia, nawóz zielony niewybrednego co do gleby i klimatu słonecznika, wzbogacając glebę, głównie w potas. Olej słonecznikowy, uważają Niemcy za jeden z najsmaczniejszych olei jadalnych. Poszukuje go głównie Holandia do wyrobu sardynek a ziarno słonecznikowe, podnosi nieśność kur, będąc równocześnie dla nich, bardzo dobrą paszą, podobnie jak jak makuch dla bydła.

Zasiany po łubinie rzepak, wyczerpuje glebę zupełnie, ze związków azotowych.

Nawóz zielony, przyorują Niemcy bardzo płytko, 12 — 14 cm. Pod okopowe zaś pozostawiają nieprzyorany łubin przez zimę aż do wiosennej orki uprawnej. Łubin utrzymuje rolę w stanie pulchnym i doskonale je zacienia. Szczególnie bowiem ziemniaki, udają się dobrze na glebie aż do uprawy zacienionej. Ponieważ wyschły, szernia-

ty łubin trudno sam się rozkłada, by proces ten przyspieszyć, rozsypują po polu między sterczące badyłe trochę przegniłego nawozu bydłowego w małej ilości, bo tylko trzy do cztery fury na morgę. W nawozie tym rozmnożone bakterje gnilne, znajdują zaraz nowy pokarm w formie przestałych przez zimę badyli. Pole przeoruje się killkuskibowemi pługami, (12 — 14 cm. głęboko) a ponieważ okopowe, wymagają głęboko spulchnionej gleby po pługu puszcza się pogłębiacze. Wprawdzie nie ładnie wyglądają, przez killkanaście pierwszych dni sterczące tu i ówdzie z ziemi badyłe, ale zato, uzyskuje się w jesieni wyższe plony

Głownia i śnieć w pszenicy.

Pszenica już ścięta wartoby więc rolnikowi zwrócić uwagę, aby się jej dobrze przyjrzał, i zba dał czy nie ma kłosów porażonych śniecią lub głownią. Aby to jednak stwierdzić trzeba wiedzieć, co to jest śnieć, a co to jest głownia i jak zakażenie ziarna następuje. Gdy spojrzymy na wykłaskającą się pszenicę widać, że tu i ówdzie na źdźble pszenicy, zamiast kłosa mamy czarny pędzelek a kłos zupełnie zniszczony. Po zerwaniu takiego kłosa czarnego, sypie się, z niego czarny cuchnący pył nawet chłopcy pasący bydło często robią sobie tem wasy ciemne. Żdźbło takie, które zamiast kłosa posiada czarny, widoczny pył jest właśnie zarażone głownią. Kłosa wyglądają niby czarną tabaczką posypane, gdyż zarodniki przebijają osłonę ziarnka, a deszcz wypłukuje je a na kłosie pozostają tylko puste osadki kłosowe. Głownia ta, zaraża w czasie kwitnienia inne kłosa w ten sposób, że wiatr potrząsa zbożem a pyłek rozlatuje się i pada na słupki zdrowych kłosów i w ten sposób następuje zarażenie. Kłosa zarażone głownią, rozwija się tego roku normalnie, i ziarnka wksztalają się na pozór zdrowe. Gdy w roku następnym użyjemy takiego nasienia do siewu, bez uprzedniego bajcowania go, to możemy być pewni że zamiast zdrowych kłosów, ujrzemy same czarne pędzelki.

Prócz wyżej wymienionych kłosów można jeszcze zauważyć i inne, a mianowicie kłosa, zarażone śniecią albo inaczej głownią ukrytą. Kłosa, dotknięte śniecią, różni się od normalnego tem że jest koloru sinawego, stoi prosto i na plewkach poszczególnych kłosków dają się zauważyć białe plamki. Gdy zerwiemy taki kłos i rozgnieciemy go to zauważymy czarny proszek zamiast ziarna — jest to właśnie śnieć, która dostaje się na zdrowe ziarna w czasie młocki pszenicy. Zarodniki tej śnieci, osadzają się na końcach ziarna, tam gdzie można zauważyć gołym okiem małe włoski w nich to właśnie przechowują się zarodniki śnieci, dopóty, dopóki pszenica nie zostanie posiana.

Skoro zarnko zostanie w jesieni posiane do ziemi — zaczyna kiełkować a równocześnie z nim kiełkują i zarodniki w ziarnku i teraz to następuje zarażenie kielka pszenicy. Porażony kielek rośnie i rozwija się zupełnie normalnie ale gdy przyjdzie czas wksztalania się ziarna w kłosku to zamiast ziarna pszenicznego osadzi się czarna, cuchnąca śnieć, dając kłos o cechach wyżej opisanych.

Jeżeli zatem dadzą się gdzieś zauważyć takie kłosa w pszenicy to nie należy tego lekceważyć, ale pomyśleć o wymianie ziarna do siewu, lub też o bajcowaniu.

Walczyć z głownią możemy, wyrывая kłosa zarażone, zanim je wiatr rozpyli co chroni przed zarażeniem wprawdzie ale nie jest ze wzglę

dów praktycznych do przeprowadzenia, chyba na małych poletkach, gdzie hodujemy ziarno selekcyjne do wysiewu.

Bajcowanie (odkazywanie) pszenicy przed siewem siarczanem miedzi (sinym kamieniem) nie dało zupełnie zadawalniających wyników. Podamy jednak sposób:

Pół kilgr. sinego kamienia, rozpuszczamy w dwóch litrach gorącej wody, a roztwór ten wlewamy do 100 litrów zimnej wody wlanej do kadzidrewnianej, zatkaney u spodu czopem. Do kadzi wysypujemy pszenicę. — mieszając powoli grubemi miotłami — i to w takiej ilości, aby zupełnie zanurzyła się w cieczy.

Na 100 litrów pszenicy, bierze się 250 kg ziarna. Pływające po wierzchu, zaśniecone ziarna wyrzucamy mieszając pszenicę przez godzinę.

W płynie zostaje pszenica przez 12 godzin. Po tem wybieramy pszenicę i zlewamy wodą, która ustoi się w naczyniu, po zgaszeniu wielką ilością wody wapna palonego to jest, wodą wapienną. Pszenicę suszymy w cienkiej warstwie przetrzucają szuflą.

Jeszcze lepszym sposobem, okazał się następujący: Moczmy ziarno pszenicy najpierw w chłodnej wodzie (25° C) przez dwie i pół godziny, potem zalewamy ją wodą o temperaturze 50 — 54° C, w której trzymamy ją przez 7 — 10 minut, poczem należy ziarno nagle, przez zalew zimną wodą ochłodzić, a następnie wysuszyć w cienkich warstwach.

Głownia i śnieć opada głównie pszenicę lichą i rzadko zesłą, to też należy przedewszystkiem starać się podnieść żyzność gleby. Najlepsze wyniki w walce ze śniecią obok wyżej wskazanych sposobów dało stosowanie zielonych nawozów, jako poplonu lub przedplonu — zależnie o stopniu wyjałowienia gleby i pozostawienie jej przez zimę — o ile tylko da się to zrobić, (np. na piaskach) — w ostrej skibie.

RADY PRAKTYCZNE.

Zatrucie grzybami.

Rokrocznie w porze zbierania grzybów słyszy się o masowych zatruciach grzybami, które są tem niebezpieczniejsze, że działanie trucizny występuje widocznie dopiero w 6 do 5 godzin po spożyciu, tj. wtedy, kiedy proces trawienia skończył się i jad przedostał się już do krwi. Zatrucie objawia się zwykle silnemi boleściami, silnem pragnieniem i biegunką, w rodzaju cholery, z chwilowemi przerwami i polepszeniem, a następnie coraz silniejszymi atakami. Skóra człowieka zatrutego grzybami nabiera żółtawego zabarwienia a wzmagające się kurcze, bywają tak silne, że cały wygiąd nieraz się zmienia.

Przy wybitnie jadowitych grzybach, śmierć następuje w parę dni.

Uratować chorego można tylko środkami rozwalniającymi, podanemi szybko, aż do zupełnego wypróżnienia żołądka.

Inne objawy, które też świadczą mogą o spożyciu trujących grzybów są następujące: swędzenie szyi, zawroty głowy, osłabienie fizyczne, i ogromne pragnienie. Środkami zaradczeni będzie tu picie w dużej ilości słodkiego mleka, czarnej kawy, zwłaszcza kawy z żołądźli, środki na wymioty i przeczyszczające. Po wypróżnieniu żołądka zaaplikować można gorące kompresy.

To są zabiegi do zrobienia zanim się zjawi lekarz, którego w wypadkach zatrucia bezwzględnie wezwać należy, chcąc uniknąć nieszczęścia.

Przypomnamy więc, że przy zbieraniu grzybów należy być bardzo ostrożnym — nigdy zawie-
le — znać się na nich, rozróżniać je, a dzieciom
bezwzględnie nie pozwalać piec czy gotować zna-
leżonych grzybów bez dozoru starszych. Dodać
tu jeszcze muszę przestrożę, że nawet dobrych
grzybów nie można zjadać zbyt wiele, ani odgrze-
wać, ani gotować i trzymać w żelaznych garn-
kach.

Gdy kupujecie nawozy sztuczne..

Pamiętać należy iż płaci się nie za ilość na-
wozu ale za ilość części wartościowych, tj. za siłę
nawozu. Dlatego trzeba się dowiedzieć i żądać za-
świadczenia: 1) ile jest procentu azotu w azotnia-
ku czy saletrze, 2) ile jest procentu rozpuszczal-
nego w wodzie kwasu fosforowego w superfosfa-
cie, 3) jaki procent potasu posiada sól potasowa
i kainit. Dopiero o ile mamy zaświadczenie oryginalne,
warto nawozy kupić, a w razie wątpliwości
należy próbkę nawozu brnąć przy świadkach po-
słać do zbadania do najbliższej stacji doświad-
czalnej.

Wyka kosmata, czyli piaskowa.

(Vicia villosa). Roślina powyższa daje stosun-
kowo bardzo wczesną paszę na wiosnę i dlatego
w gospodarstwach hodowlanych, utrzymujących
więcej bydła, a jak to się zdarza na gruntach lżej-
szych, nie mających dostatecznej ilości paszy zim-
mowej, winna być bardzo ceniona.

Sieje się ją zwykle jako mieszankę z żytem
ozimem lub pszenicą. Zasiewa się ją w końcu sierp-
nia lub z początkiem września najpierw wykę kos-
matą w rzędy na 20 cm. a w dwa tygodnie później,
w rzędy mijane lub na krzyż żyto. Równocześnie
z żytem nie należy siać wyki, gdyż żyto się zesta-
rzeje, zanim wyka należycie podrośnie. Równo-
cześnie siać można wykę z przeniłą ozimą. Wyki
daje się około 100 — 120 kg, żyta lub pszenicy
50 — 70 kg na 1 ha.

Jeszcze o chlewach dla świń.

Chów świń staje się obecnie tak ważnym źród-
łem dochodu dla rolnika, że znowu muszę zatra-
bić na alarm Nasi hodowcy tak mali, jak i wiel-
cy, nie mają tak urządzonych swoich hodowli, by
one im gwarantowały największą ilość korzyści,
jakie dać mogą.

Po wsiach tylko wyjątkowo spotykamy więk-
sze hodowle włościańskie świń. Włościanin nasz
kupuje na targu prosiaki (jednego lub dwa), wypo-
sa je nie rachując co ten opas kosztuje i sprzedaje
zgonnikowi, również nie patrząc na to, ile ta jego
świnka naprawdę warta. Od tego ogłaszamy w
„Zagrodzie Wzorowej“ co tydzień ceny towaru ży-
wego, by rolnik na wsi wiedział jaka cena jest na
świecie, by wiedział ile zażądać za swą pracę i za
swoje poniesione wkłady. Chociaż kilkakrotnie
już podawałem podstawowe zasady hodowli świń,
to jednak jeszcze raz przypominam to, bez czego
hodowla się nie udaje (jak u nas mówią) nie wie-
dzie się.

Chlewek musi być suchy i ciepły, najlepiej
drewniany, zabezpieczony na zimę od mrozu. Świn-
nia wytwarza dużo gnojówki, a nie znosi mokrej
stajenki, a więc musimy wszystko zrobić, żeby tę
gnojówkę z pod niej usunąć. Świnia musi mieć
chlewek przynajmniej 1 i pół m długo i tyleż szeroki,
podłoga w nim albo drewniana, albo ceglana,
po którejby zupełnie pewnie gnojówka spływała
do kanaliku i tym kanalikiem schodziła do zbior-
nika na gnojówkę przy gnojowni. Na tę podłogę
dajemy, jako podściółkę słomę ze zbóż ozimych,
podlejsze siano, trzcinę stawową suszoną — wszy-

stko to siekane, najlepiej na długą sieczkę po 15
do 20 cm. Podściółkę tą usuwamy na gnojownię
tak często, jak często stwierdzimy, że pod świni-
ką mokro. Świnka u nas na wsi stoi po brzuch nie-
raz w mokrym gnoju! To jest bezwarunkowo nie-
dopuszczalne! Jest to jedna z przyczyn, dla któ-
rych nasze świnki powoli rosną i często na zdro-
wiu zapadają. Wilgotny chlewek jest zawsze zim-
ny, a świnia ze wszystkich zwierząt domowych
najbardziej odczuwa zimną wilgoć.

Skoro mamy spód chlewka pewny, tedy musi-
my jeszcze świniom dodać dużo światła i świeżo-
go powietrza. Nie wolno trzymać świni w chlew-
sku ciemnym, bez okna, Świnia nie jest krymina-
listą, by siedziała w ciemnicy! Bardzo dużo potrze-
buje światła, słońca i powietrza, a więc dużo
okien wielkich, dających całe rok świeże powie-
trze i światło. Dobrze wiem, co się na naszych
wsiach dzieje, dlatego wzywam was włościanie
w waszym własnym interesie, byście przed zimą
przerobili wasze chlewki wedle możliwości na takie,
któreby były suche, ciepłe, miały dużo światła i
dużo świeżego powietrza. Świnia nie boi się po-
wietrza, nawet mroźnego, byle ono było suche i
świeże. A więc okno ma być możliwie największe
do otwierania!

O konieczności utrzymania kurnika w czystości.

Zdarza się dość często, że kury pomimo dobre-
go żywienia, niosą się źle lub całkiem przestają.
O ile nie zachodzi podejrzenie wybuchu jakiejś
choroby, przyczyną zmniejszenia się nieśności
jest w większości wypadków robactwo albo tzw.
pasożyty, które gnieźdząc się na kurach i żywiąc
się ich krwią, w znacznym stopniu powodują wy-
cieńczenie organizmu kurzego. Wskutek tego ku-
ry czują się nieswojo, a duża część soków odżyw-
czych mogąca służyć na produkcję jaj marnuje
się bezpotrzebnie na utrzymanie robactwa.

Skąd ono się bierze nieraz trudno stwierdzić
— przeważnie jednak grasuje tam, gdzie kurniki
nie są utrzymywane w należytej czystości.

Robactwo wszelkiego rodzaju u drobiu jest
szkodnikiem — podobnym jak chwasty w polu. To
też troskliwy gospodarz nie tylko, że niszczy chwa-
sty, skoro się już pokażą — lecz przez staranną
uprawę i wysiew czystego ziarna, zapobiega temu,
aby chwasty wogóle pokazywać się mogły.

Tak samo jest i w kurniku. Środkami zapobie-
gawczymi, jak bielienie ścian wapnem, wyparzanie
grzęd gorącą wodą z ługiem lub sodą, codzienne
wymiatanie kurnika i posypywanie go świeżym
piaskiem, staramy się robactwu uniemożliwić ży-
wot i tępić je jeszcze w zarodku. Nader ważne są
te zabiegi w czasie jesiennym i zimowym bo w ten
czas kury nie mają okazji pozbycia się choć w
części robactwa. Wiadomo, że latem kury chętnie
tarzają się w piasku, pomagając w ten sposób so-
bie same do niszczenia znajdującego się na nich
robactwa i zalążków tegoż. Dlatego też w czasie
słotnej jesieni i mroźnej zimy, powinny mieć ku-
ry możliwość wytarzania się w piasku i popiele,
który wsypany do płytkiej skrzyni zawsze powin-
nien stać w kurniku.

W następnych artykułach pomówimy o tępie-
niu rozmaitego robactwa, trapiącego nieśnością
kury, i o leczeniu chorób wywołanych przez te
pasożyty.

Jak poznać dobrą dachówkę?

Dachówki wyrabiamy z gliny i to dobrej, a wy-
palamy podobnie jak cegłę. Wyrób własny nie
opłaca się, ponieważ wymaga kosztownych ma-
szyn, a dobry wypał jest trudny. Dobra dachówka

powinna mieć ładny, ciemnoczerwony kolor, dźwięczeń przy uderzeniu i nie powinna zawierać wapna. Jeśli glina użyta na wyrób dachówki posiada zbyt wielki procent wapna, wówczas wapno to, wypalone podczas wypału dachówki, gasi się na pierwszym deszczu i dachówkę rozsądza. Kupując dachówkę należy jedną lub kilka sztuk wybrać i włożyć do wody. Jeśli dachówka pęknie, to jest to dowodem, że glina, użyta do jej wyrobu była niedobra.

Co robić aby pas nie spadł z koła.

Aby pas nie spadł z koła rozpędowego np. pod czas młocki nacieramy go po stronie od której przylega do koła, kredą luba kalafonją.

Ożyniak z miodem

Dojrzałe ożyny (jeżyna albo czarna malina) rozgniatą się, sok starannie wyciska i mierzy. Na 1 litr soku wlewa się 1 litr miodu (ile litrów soku taka ilość miodu), wszystko razem dobrze wymieszane, czystą nową łyżką, wlewa do słoja i obwiązane czystym płótnem odstawia do fermentacji. Następnie cedi plyn przez flanelowy worek do nowej beczki, zostawiając trzecią część prózną dla lepszej fermentacji i po upływie 6 miesięcy zlewa do butelek. Wobec tegorocznego wielkiego urodzaju ożyn, najlepsza sposobność wzbogacić zapasy tym dobrym napojem.

Salata na zimę.

Oskrobanych 10 sztuk marchwi kraje się wzdłuż na trzy części także kraje się 5 sztuk pietruszki a pół kg całej fasolki zielonej i ćwierć kg żółtej fasolki szparagowej obiera z nitek. Każdą z tych jarzyn gotuje się osobno w słonej wodzie, a gdy są ugotowane, odcedza osobno zaś parzy się wodą dwie zielone papryki (papryka nie konieczna). Gdy te jarzyny wystygną, układa się je w słoju lub w garnku kamiennym warstwami, dodawszy zielonych ogórków i kopru młodego zielonego i za lewa gorącym zimnym octem pół na pół zmieszany z wodą, z pieprzem prostym angielskim i 2 listkami bobkowymi. Pieprzu prostego i angielskiego daje się po 10 ziarn. Szczelnie nakryte przechowuje się w suchej spiżarni.

Podpieńki marynowane

Podpieńki oczyszcza się z korzonków, płuce i rzuca na podstawiony ukrop, by dobrze pokłapały. Odcedza się i rozrzuca po stolnicy, wierzchem do góry by obeschły. Ocet winny szczelnie nakryty zagotowuje się (w garnku kamiennym) z korzeniami to jest daje się po kilka ziarenek pieprzu prostego i angielskiego i odstawia, by ostygł. Podpieńki układa się w słoju, przesypuje warstwami krajanej cebuli i zalewa zimnym octem. Biorąc na salate, przyprawia się je octem i oliwą. Wedle potrzeby dolewa się w zimie gotowanego zimnego octu

Mizerja na zimę.

Obrane ogórki kraje się w trochę grubsze płatki niż na zwykłą mizerję i soli. Tak posolone muszą poleżeć trzy godziny. Wodę z ogórków którą z siebie puściły, zlewa się, mizerję daje do worka i przyciska ciężarem, by ściekła wszelka zbyteczna woda. Zagotowuje się ocet winny z pieprzem i liściem bobkowym (gotuje się go pod szczelnym nakryciem w garnku kamiennym) gdyby ogórki były za mało słone, to ocet soli się, ogórki daje na misę, miesza z octem i lekko upychając nakłada do słoików i zawiązuje papierem pergaminowym. Gdyby ocet wysechł to dolewa się gotowanego, wystudzonego octu. Wydając do stołu, zaprawia się mizerję śmietaną i pieprzem lub tylko oliwą

Jak usunąć plamy z rąk przy obieraniu włoskich orzechów?

Dokuczliwe brunatne plamy przy obieraniu orzechów z zielonej łupiny usuwa się łatwo następującym sposobem:

Ściągnąć z jądra orzecha wierzchnią ciekłą żółtawą skórkę, zagotować lekko w wodzie i myć w tym płynnie ręce, a brunatne zabarwienie skóry zejdzie z łatwością.

Medycyna światła zwierzęcego

Mylą się ludzie myśląc, że zwierzęta nie mają swej medycyny i swych medyków. Są w świecie zwierzęcym specjaliści, którzy posiadają sztukę lekarską.

Z kunsztu medycznego słyną przedewszystkiem ptaki.

Badacz niemiecki Wilhelm Jaksch po długich obserwacjach przyszedł do przekonania iż bociany są znawcami chirurgji i czynią w sposób bardzo misterny opatrunki z różnych ziół.

Złamane lub zranione skrzydło umie bocian tak przywiązać, iż nie potrafiłby dokonać tego lepiej specjalista chirurg.

Tę samą sztukę posiadają jaskółki zórawie a nawet pospolite wróble.

Chory pies wyszukuje sobie sam lekarstwa wśród ziół, które zjada.

Nawet kura rozumie się na medycynie.

W stadzie drobiu zauważyć można zawsze specjalistkę, która cały dzień wyszukuje lecznicze trawy lub minerały i zwołuje pacjentki do dziobania.

Uczony niemiecki zauważył, iż na rozmaite choroby stosowała medyczka stada różne środki lecznicze. Jednym doradzała łykać wapno, innym glinę, lub dziobać krwawnik, miętę słabą zaś i nie wyrosnięte zwoływała do owadów, liszek lub listków koniczyny.

Nieprawdą jest również jakoby zwierzęta nie przeprowadzały dietetycznej kuracji i jadły wszystko, co się zdarzy.

Wybornym znawcą higieny jest lis, który dba bardzo o swój żołądek i odróżnia doskonale lekkie strawne potrawy od ciężkich.

W społeczeństwie wołów i krów medycyna nie zrobiła wielkiego postępu. Nie potrzebują się o to troszczyć, bo dba o nich człowiek

Czy wiecie, że mąka jest dynamitem?

Zdolności wybuchowe mąki są zjawiskiem mało znanym. Gdyby można 3 kg. drobnego pyłu pszenicy rozdzielić w powietrzu objętości normalnego domu, to wystarczyłoby by cały gmach wysadzić w powietrze. 6 kg. pszenicy zmieszane z 4000 stóp sześciennych powietrza i zamknięte w ciasnej przestrzeni wystarczyłyby zapalone na wysadzenie 3500 ton do wysokości 100 stóp. Przyczyna tej siły wybuchowej leży w tem, że przy bardzo dokładnem rozdzieleniu w powietrzu, każde ziarnko z osobna, styka się z tlenem i pali się szybko jak proch, a wywiązujące się gazy rozsadzają mury.

Ukąszenie żmij

Jakkolwiek żmija unika człowieka, jednak niebacznie nastąpiona nogą kąsa. wywołując u starszych niebezpieczną chorobę, u dzieci bardzo często śmierć. Po ukąszeniu podwiązać natychmiast silnie miejsce powyżej ukąszenia, aby powstrzymać dopływ zakażonej jadem krwi do serca. Polecone bywa też nacięcie nożykiem ukąszonego miejsca dla wypuszczenia zatrutej krwi. Pomoc lekarska niezbędna.